

208 Wołanie wiatru

Cale życie srywam się i padam,
Jakbym w pierś miał wiatr na uwięzi,
I chwytają mnie złe listopady
czarnymi palcami gałęzi.

(WŁADYSŁAW BRONIEWSKI
— „Listopady“)

STROFAMI tego wiersza, w którym w sposób bardziej dojmujący niż w innych zawarty jest dramat poety i człowieka, kończy się sceniczny montaż poezji Władysława Broniewskiego w Teatrze Ziemi Mazowieckiej, przygotowany przez Olę

Koszułską^{*)}. Jak po zakończeniu spektaklu poinformował dyrektor i kierownik artystyczny teatru Aleksander Sewruk (witając m. in. obecną na sali wdowę po wielkim poecie Wandę Broniewską) — w maju przyszłego roku w Płocku, miejscu urodzenia poety, ma nastąpić odsłonięcie jego pomnika — w mieście, które — jak poezja Broniewskiego — łączy liryzm krajobrazu z dynamizmem naszej współczesności. Obie nuty brzmiały w tym inscenizowanym montażu poetyckim, zdominowały je jednak wierzse rewolucyjne Broniewskiego. Niestety rozbudowana zbytnio inscenizacja i wtórująca jej, przez cały czas obecna, bardzo zresztą interesująca muzyka rzadko pozwoliły dojść do głosu poecie na scenie i wzruszeniu na widowni. Za dużo tu było ruchu, natężenia głosu, różnych podpórek inscenizacyjnych.

Poza tym recytujący czołowe partie tego koncertu poetyckiego Tadeusz Wieczorek, ustawiony przez inscenizatorkę centralnie jako postać poety, przez cały niemal czas miał na twarzy niczym nie tłumaczący się uśmiech samozadowolenia — aż chciało się zapytać słowami innego poety: „Czegóż uśmiechasz się czego Co w nim widzisz wesołego?“ Brakowało więc spektaklowi skupienia, wyciszenia, większej prostoty w podawaniu słowa poetyckiego. Ten „koncert na szalet, dwa stołki i jeden niezbyt mądry uśmiech“ — jak ktoś po spektaklu powiedział przy szatni („szalet“ był jednym z centralnych elementów scenografii), a hałasilwe bębnienie w dwa taborety stanowiły dominantę oprawy dźwiękowej) — przy najlepszych intencjach teatru, nie stanowił najlepszej formy hołdu poecie i upowszechnienia na jego ukochanej ziemi mazowieckiej jego poezji, którą trzeba wziąć w obronę przed tego typu eksperymentami.

Poza T. Wieczorkiem poezję recytowali i śpiewali Joanna Keller, Elżbieta Strzałkowska, Ireneusz Kocylak i Andrzej Prus.

^{*)} „Wołanie wiatru“. Scenariusz i reżyseria Olga Koszułska, muzyka Mateusz Świętlicki, scenografia Jerzy Kondracki.